VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU (NR 123)**

z dnia 12 marca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 123)

12 marca 2014 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe (druk nr 459).

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Żuchowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Wiesław Podkański** prezes Izby Wydawców Prasy wraz ze współpracownikami, **Wojciech Reszczyński** członek Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wraz ze współpracownikami, **Marek Kuliński** przewodniczący Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, **Paweł Gruszecki** pełnomocnik Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Dariusz Dąbkowski** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. W porządku dziennym mamy pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe (druk nr 459).

Mamy gości. Witam pana ministra Piotra Żuchowskiego, pana Karola Kościńskiego oraz Magdalenę Dźbik. Witam Izbę Wydawców Prasy z prezesem panem Wiesławem Podkańskim i dyrektorem Maciejem Hoffmanem, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich – pana mecenasa Jaszewskiego i redaktora Reszczyńskiego. Witam także Związek Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska – mecenasa Gruszeckiego. Widzę, że prawnicy do nas przyszli.

W imieniu wnioskodawców projekt przedstawia pan poseł Jarosław Górczyński – bardzo proszę.

Poseł Jarosław Górczyński (PSL) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni goście. W imieniu klubu PSL mam przyjemność przedstawić autorski projekt nowelizacji prawa prasowego, regulacji uchwalonej 26 stycznia 1984 roku pamiętającej czasy PRL. Odbiega ona zasadniczo od obecnej rzeczywistości. Tutaj chcę podziękować panu prezesowi Podkańskiemu i panu dyrektorowi Hoffmanowi, który zwrócili mi uwagę, że właśnie minęła okrągła 30. rocznica uchwalenia tego prawa i czas na to, by pochylić się nad kompleksową zmianą tego prawa.

Zmieniające się nieustannie środki przekazu wykraczają i wyprzedzają ramy terminologiczne starej ustawy. Niejednokrotnie wyroki TK wskazywały na konieczność zmian tych zapisów. W ostatnich czasach mieliśmy dwie nowelizacje – z 18 października 2012 roku i z 4 lipca 2013 roku.

Projekt PSL dotyczy wielu kwestii, m.in. zmian definicji prasy i dziennikarza. Usuwa archaiczne zapisy odwołujące się np. do konstytucji PRL. Pozwolę sobie zaprezentować w skrócie poszczególne założenia naszego projektu.

Wprowadzenie terminów, które osoby wypowiadające się do mediów miałyby na udzielenie autoryzacji. Osoba udzielająca wypowiedzi dziennikarzowi miałaby 1 dzień na doko-

nanie autoryzacji, a w przypadku czasopism – 2 dni. W przypadku nieautoryzowania wypowiedzi w tych terminach uznaje się, że wypowiedź uzyskała zgodę na publikację.

Proponujemy uregulowanie sytuacji mediów działających w Internecie – propozycja obowiązkowego rejestrowania ich w sądzie. Tutaj zaznaczam, że to nie dotyczyłoby blogów.

Definicja dziennikarza jako osoby zatrudnionej nie tylko na podstawie umowy o pracę, ale także na podstawie innego stosunku prawnego, czyli powszechnie stosowane umowy cywilnoprawne o dzieło, zlecenie, jak również na podstawie działalności gospodarczej.

Definicja prasy. Za prasę uznaje się wszelkie zarejestrowane publikacje periodyczne – istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego. Chodzi tutaj o środki komunikacji elektronicznej wykorzystujące Internet. Dziennikiem jest ogólnoinformacyjny przekaz periodyczny upowszechniony za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, ukazujący się częściej niż raz w tygodniu. Na przykład zapis: „zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu" proponuję zamienić na: „zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu". Mając na uwadze kontrolną funkcję dziennikarza trudno wskazywać służbę państwu jako zadanie dziennikarza, natomiast zasadne jest pozostawienie zadania, jakim jest służba społeczeństwu.

Dookreślenie podmiotów zobowiązanych do udzielania prasie informacji o swojej działalności zaliczając do tej grupy przedsiębiorców, stowarzyszenia, fundacje, spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. Obowiązująca ustawa nie zawiera takiego wyliczenia, a obowiązek informowania prasy o swojej działalności nakłada w ramach bardziej ogólnego zapisu na przedsiębiorców i podmioty niezaliczone do sektora finansów publicznych oraz nie działające w celu osiągnięcia zysku.

Uchylenie zapisów odnoszących się do instytucji Rady Prasowej. W Polsce rolę regulatora w zakresie radiofonii i telewizji wykonuje KRRiT, natomiast Rada Prasowa jest instytucją martwą, której powołania – pozwolę sobie tutaj mocno powiedzieć – zaniedbali kolejni prezesi Rady Ministrów. Taki zapis o Radzie Prasowej funkcjonuje i jest martwym zapisem.

Na podmioty tworzące sektor finansów publicznych nakłada się zobowiązanie do udzielania odpowiedzi na przekazaną im krytykę prasową bez zbędnej zwłoki. Jeżeli chodzi o sam obowiązek udzielania odpowiedzi, to należy go wypełnić w terminie 7 dni od dnia otrzymania krytyki prasowej, a w sprawach skomplikowanych, tzw. szczególnie zawiłych, ten termin zostaje wydłużony do 14 dni. Tutaj podmiotami są organy władzy publicznej, w tym organy administracji rządowej, organy kontroli państwowej i ochrony prawa, sądy i trybunały, jednostki samorządu terytorialnego oraz ich związki, jednostki budżetowe, samorządowe zakłady budżetowe, agencje wykonawcze, instytucje gospodarki budżetowej, państwowe fundusze celowe, ZUS i zarządzane przez niego fundusze, KRUS i fundusze zarządzane przez Prezesa KRUS, NFZ, samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, uczelnie publiczne, PAN i tworzone przez nią jednostki organizacyjne, państwowe i samorządowe instytucje kultury oraz państwowe instytucje filmowe. Odmowę udzielenia informacji można zaskarżyć do sądu administracyjnego w terminie 30 dni.

Proponujemy wzmocnić ochronę autorów materiałów prasowych chcących zachować anonimowość poprzez ustanowienie prawa do zachowania w tajemnicy danych pozwalających na ich identyfikację, w szczególności imienia i nazwiska. W obecnym stanie prawnym dane osobowe autora ograniczone są wyłącznie do nazwiska.

Proponujemy też uregulować kwestię redaktora naczelnego. Nie będzie musiał posiadać polskiego obywatelstwa. Wyróżniamy kategorię odpowiedzialności cywilnej i odpowiedzialności karnej.

Szanowni państwo, materia dotycząca prawa prasowego jest złożona i skomplikowana. Ze względu na charakter propozycji proponowanych przez PSL oraz ze względu na wagę prawa prasowego i problemy związane z wydawcami, z pracą dziennikarstwa chciałbym zaproponować, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, abyśmy mogli powołać podkomisję, która w szczegółach, punkt po punkcie odnosiłaby się do proponowanych przez PSL zmian w projekcie prawa prasowego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Proszę państwa, przewiduję taki tryb pracy. Oczywiście dzisiaj wysłuchamy opinii zarówno ministerstwa, jak i stowarzyszeń i Izby Wydawców Prasy. Ewentualnie będą także pytania i wypowiedzi posłów. Powołamy podkomisję, bo to jednak jest taka ustawa, której jakiś model powinna wypracować w lekko kameralnych warunkach. Jest natomiast pewien problem, którego dzisiaj nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć i dzisiaj nie będziemy mogli powołać tej podkomisji. Tak się stało, że projekt jest PSL, a w tej chwili w Komisji nie ma posła z PSL, więc byłoby dość niezręcznie. Pan poseł Górczyński poinformował mnie, że będzie tutaj poseł delegowany. Jak uczy mnie praktyka, te zmiany co najwyżej możemy przegłosować w piątek, czyli w ogóle nie ma możliwości powołania, bo zostawianie jakiegoś wakatu wydaje mi się niepotrzebne. Zakończylibyśmy pierwsze czytanie, a na następnym posiedzeniu powołamy podkomisję. Jest tylko prośba, aby PSL zadbało o to, żeby jakiś przedstawiciel klubu znalazł się w składzie Komisji. Początkowo wiedząc, że nie ma posła PSL, miałam już jakiś wariant liczebny tej podkomisji, ale on się nie sprawdzi w momencie, kiedy jednak w naszych szeregach będzie poseł PSL, więc będę musiała na nowo to sobie przemyśleć. Naprawdę to nie jest wina prezydium Komisji, że następuje jakaś kolejna zwłoka, ale myślę, że to warto by wiedzieć, żebyśmy wszyscy wiedzieli, że będzie podkomisja, że czekamy na posła PSL w składzie Komisji i wtedy na pierwszym możliwym posiedzeniu ją powołamy. Zgoda, panie pośle, bo teraz pan jako jedyny reprezentuje klub?

Poseł Jarosław Górczyński (PSL) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, tak, jak najbardziej. Ja tylko chcę podkreślić, że poseł PSL, pan Dąbrowski, który był członkiem państwa Komisji, w zeszłym tygodniu w piątek wystąpił z PSL, więc ten czas jest krótki. Dzisiaj jestem po rozmowie z przewodniczącym klubu, posłem Burym. W tym tygodniu będzie propozycja posła PSL, który wstąpi do państwa Komisji. Jak najbardziej zgadzam się z propozycją pani przewodniczącej, żeby powołać tę podkomisję po wstąpieniu do Komisji posła PSL. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie bardzo proszę – czy pan minister z racji rangi jako pierwszy z uwagami?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sensie ogólnym, czyli co do obszaru sformułowanych zmian, ich kierunku a także pewnych rozwiązań, które na dzień dzisiejszy nie funkcjonują w ustawie, pozytywnie ocenia przedłożenie. Jednak chcę zwrócić uwagę, że było ono przygotowywane około 2 lata temu. Sytuacja zmieniła się o tyle, że z inicjatywy Senatu zostały wprowadzone dwie zasadnicze zmiany, czyli wprowadzenie w nowym brzmieniu instytucji sprostowania oraz kwestie odpowiedzialności za tytuły, które nie są zarejestrowane. Niemniej jednak, tak jak mówiłem, zasadniczy kształt jest odbierany pozytywnie.

Bardzo ważnym elementem przedłożenia jest obszar związany z autoryzacją. Głęboko wierzę, że w podkomisji zostaną przedyskutowane te rzeczy, które zwykle są obciążone dużą wrażliwością. Są takie obszary newralgiczne, jak chociażby odpowiedzialność dziennikarza, to, jak przeprowadzona jest autoryzacja, określenie terminów autoryzacji oraz jasne sprecyzowanie, w którym momencie ten termin zostaje otwarty. Te rzeczy muszą zostać doprecyzowane, bo, jak wiemy z doświadczenia, później te szczegóły decydują o tym, kiedy przychodzi do sytuacji rozstrzyganych sądowo.

Istotnym obszarem do namysłu jest obszar odpowiedzialności karnej i generalne nastawienie do depenalizacji postępowań w tym obszarze, czyli przechodzenie z Kodeksu karnego w obszar kar pieniężnych. Jak wiemy, jest to dzisiaj ogólny trend stosowany w UE. Zresztą o ile z inicjatywy Senatu zostały wprowadzone zmiany, które konsumują wyroki TK, o tyle trzeba zadbać, żeby w tej nowelizacji pojawiły się takie zapisy, które skonsumują wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. One m.in. dotyczą obszaru karnego.

Są drobne uwagi Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, ale są to takie dane techniczne, które będą przez nas jasno sygnalizowane na poziomie prac podkomisji.

Oczywiście, jest jasne, że trzeba zdekomunizować zapisy, które funkcjonują od 30 lat i są absolutnie martwe albo wręcz błędne.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystąpił z zapytaniem do Ministra Sprawiedliwości o podstawowe dane z obszaru spraw, które są toczone, bo będzie to dla nas materiał, który właśnie w obszarze karnym, ale także w obszarze autoryzacji, będzie pozwalał doprecyzować pewne rzeczy, bo życie uczy, że w momencie kiedy zaczynają się postępowania sądowe w tej sprawie, to tam jest rozpatrywane, jak to jest zdefiniowane na poziomie prawa. Myślę, że takie praktyczne spojrzenie na kwestie ilościowe a także jakościowe pewnych postępować będzie w tym bardzo pomocne. To tak w dużym uproszczeniu co do najważniejszych rzeczy.

Jeszcze raz powtarzam – kierunek jest pozytywny i myślę, że w trakcie otwartej dyskusji, także prawniczej, na poziomie podkomisji będzie można wydyskutować takie definicje prawne i zapisy prawne, które będą na tyle aktualne, że będą respektowały wyroki, do których wprowadzenia jesteśmy zobowiązani i będą bardziej adekwatne do sytuacji, w której dzisiaj prawo prasowe funkcjonuje.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, kto z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę – pan prezes Podkański.

Prezes Izby Wydawców Prasy Wiesław Podkański:

Wiesław Podkański – Izba Wydawców Prasy.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie. Moja wypowiedź nie będzie się wiele różniła od wypowiedzi pana posła sprawozdawcy i pana ministra. Izba Wydawców z radością wita rozpoczęcie debaty nad tym ważnym dokumentem w 30. rocznicę jego powstania.

Wydaje mi się, że niewiele było dokumentów czy propozycji zmiany ustaw tak szeroko konsultowanych i dyskutowanych jak właśnie ten dokument. Na etapie konsultacji z MKiDN brałem udział w wielu konferencjach, debatach i dyskusjach. Ten dokument w tej postaci oczywiście jest pewnym kompromisem. W wielu punktach, o czym zresztą wspomniał pan poseł sprawozdawca, uważamy, że należy to przedyskutować w podkomisji. To jest bardzo dobry i pożądany ruch.

Co do kierunków tych zmian absolutnie jesteśmy za. Teraz nie będę wymieniał, bo nie jest na to miejsce, tych spraw, które były sprawami spornymi, gdzie się troszeczkę różniliśmy w poglądach, ale jednak one istnieją. Jeszcze raz podkreślę, że kierunek zmian jest oczekiwany przez środowisko. Mamy nadzieję, że to będzie pierwszy krok, który pozwoli uregulować niełatwą sytuację słowa drukowanego w naszym kraju. Niewątpliwie potrzebne są zmiany i tutaj też jesteśmy w dialogu z ministerstwem kultury dotyczącym prawa autorskiego, ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. To będą newralgiczne dokumenty czy ustawy, które zdecydują o przyszłości prasy i książki na rynku wydawniczym i w ogóle w Polsce.

By nie przedłużać powiem, że witamy ten projekt z radością. Jeżeli zostaniemy zaproszeni, to będziemy chętnie współpracowali na poziomie podkomisji sejmowej i nasza rekomendacja jest jak najbardziej pozytywna. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. W momencie gdy podkomisja zostanie już powołana, to dla jakiegoś ukierunkowania choćby jej planu pracy bardzo bym prosiła o jakieś wstępne uwagi, opinie na piśmie. Zresztą zwracam się o to do wszystkich tutaj obecnych i zainteresowanych, bo tak z reguły robimy niezależnie od ewentualnego potem uczestnictwa w pracy na bieżąco. Panie ministrze, nie mamy stanowiska rządu, ale mamy jakieś stanowisko ministerstwa. Chodzi o to, by podkomisja w momencie powołania miała punkt wyjścia do tego, na czym ma się koncentrować. Słucham uprzejmie, kto z państwa następny chciałby tutaj zabrać głos? Dziennikarze milczą? Proszę państwa, myślę, że jednak jesteście najbardziej zainteresowaną grupą zawodową. Bardzo proszę – redaktor Reszczyński. My musimy wiedzieć, co wy o tym myślicie.

Członek Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Wojciech Reszczyński:

Dziękuję bardzo. Grzecznie siedzimy czekając, co usłyszymy ciekawego od innych przedstawicieli środowisk. Nie ukrywamy, że dla SDP ta ustawa jest jedną z najważniejszych i nie muszę mówić, ile lat na nią czekaliśmy. Kiedy pojawiły się zarysy tej ustawy, stwierdzamy, że czas trochę pobiegł szybciej niż oczekiwania projektodawców. W związku z tym oczywiście mamy dużo uwag natury typowo prawniczej i na tym etapie chyba tylko możemy zasygnalizować najważniejsze z nich. Pan mecenas Michał Jaszewski, który uczestniczy w pracach naszego środowiska SDP, wypowie się właśnie w kwestiach prawnych dotyczących dziennikarzy i prawa prasy.

Prawnik Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Michał Jaszewski:

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Tak jak powiedział pan redaktor, ja nie będę państwa zanudzał bardzo prawniczymi szczegółami, dlatego że po prostu nie jest na to czas i miejsce. Nie mamy tyle czasu, musielibyśmy spędzić pół dnia.

Pozwolę sobie odnieść się systemowo do pewnych kwestii, które znalazły się w tym projekcie. Na pewno podzielam stanowisko przedstawione tutaj w imieniu ministerstwa kultury, że tak naprawdę wprowadzono już nowelizację do prawa prasowego, która kompleksowo uregulowała kwestię sprostowań. Według mnie wprowadzanie zmian w tym obszarze jest niecelowe, chyba że chcielibyśmy jeszcze coś poprawić w jakichś konkretnych punktowych miejscach. Generalnie zakres nowelizacji, który tutaj jest ujęty, jest szeroki. Myślę, że jest on znacząco za szeroki w kontekście tej nowelizacji. To pierwsza uwaga.

Druga kwestia. Oczywiście na akceptację zasługuje to, że projektodawca chce usunąć pewne archaizmy, odniesienia do PRL i tego typu oczywiste kwestie, które wymagają poprawienia, unowocześnienia oraz wykonać to, co wynika z orzecznictwa TK i orzecznictwa unijnego.

Jednak nie można ukryć, że w nowelizacji znalazły się również pewne aspekty, które według mnie w sposób niezamierzony – użyję takiego określenia – „pudrują" a nie zmieniają pewnych istniejących obecnie uregulowań, które tak naprawdę godzą w wolność prasy. Jest dobra okazja, żeby to poprawić, zmienić i jakoś zharmonizować z pewnymi standardami międzynarodowymi.

Jeśli chodzi o szczegóły, to nie będzie tego tak dużo, myślę, że 6-7 głównych punktów. Przykładowo w art. 3 ustawy jest mowa o tym, że nie można ograniczać ani w jakikolwiek inny sposób utrudniać rozpowszechniania, drukowania lub nabywania przyjętych do druku materiałów prasowych itd. Sam pomysł przeredagowania tego przepisu jest trafny, ale problem polega na tym, że jak państwo zapewne zauważą, art. 3 nie wiadomo do kogo jest adresowany. Jaki jest skutek praktyczny art. 3 prawa prasowego w obecnym brzmieniu i jaki będzie po nowelizacji? Nic się nie zmieni. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w tej chwili kolporterzy prasy stosują takie umowy z redakcjami, gdzie zapisują, że oczywiście jak najbardziej będą kolportować prasę pod jednym warunkiem, że dany dziennik lub czasopismo nie zawiera: naruszeń prawa, dóbr osobistych, prawa autorskiego, prawa prasowego, czyli proszę państwa, mamy nic innego jak cenzurę. Według Stowarzyszenia jeżeli ktoś ma oceniać, czy dany materiał prasowy jest zgodny z prawem czy nie, czy zawiera jakieś nielegalne treści, narusza dobra osobiste, to powinien to robić sąd i robi to sąd – cywilny, karny. To wszystko działa, natomiast nie powinien tego robić kolporter. Kolporterzy rozumieją art. 3 właśnie w ten sposób, że oni sami sobie przyznają w umowach prawo do cenzurowania. W związku z tym proponowałbym, żeby przeredagować ten przepis. Mam już konkretną propozycję, ale nie będę państwa zanudzał legislacją, tylko sygnalizuję ten temat.

Jeśli chodzi o dalsze kwestie, to jest tu też konieczność udzielania odpowiedzi na przekazaną krytykę prasową. W tej chwili zasadniczo ten obowiązek jest adresowany do generalnie podmiotów państwowych, prawa publicznego, natomiast w zglobalizowanej gospodarce rynkowej wiadomo, że często jest tak, że np. korporacja odgrywa o wiele istotniejszą rolę niż niejeden urząd – w praktyce, w obrocie prawnym, w życiu społecznym. W związku z tym wydaje się, że np. również przedsiębiorcy powinni mieć obowią-

zek udzielania odpowiedzi na krytykę prasową. Warto to rozważyć, jeżeli już nowelizujemy ten przepis. W tej chwili mówię konkretnie o art. 6 prawa prasowego, gdzie ma być wprowadzony ust. 2 dotyczący właśnie udzielania odpowiedzi na krytykę prasową.

W art. 7 ustawy jest mowa o definicji prasy. Dzisiaj ten temat został już poruszony. Proszę państwa, to jest troszeczkę puszka Pandory. Oczywiście można rozważyć sam pomysł, żeby nieco doprecyzować definicję, natomiast bardzo bym przestrzegał państwa przed wprowadzaniem takiej zmiany, która będzie uzależniała to, czy prasa jest prasą, od zarejestrowania. W tej chwili mamy taki system, że jest obowiązkowe zarejestrowanie tytułu prasowego w sądzie. Takie są fakty, takie jest prawo. Jest to obarczone pewną karą, ale jest deklaratoryjne. Innymi słowy, jeżeli ktoś się nie zarejestruje, to może podlegać karze, ale nadal jest prasą, jest dziennikarzem itd. Wprowadzenie do definicji warunku zarejestrowania tak naprawdę jest koncesjonowaniem prasy w takim sensie, że jeżeli się okaże, że ktoś napisał artykuł prasowy, dziennikarski, ale go nie zarejestrował, to nie tylko oznacza, że może ponieść karę, ale po prostu zostanie wyrzucony poza nawias. Efekt będzie taki, że np. w toku jakiegokolwiek postępowania będzie można ujawnić bez skrępowania wszystkie materiały objęte tajemnicą dziennikarską. Bardzo bym przestrzegał przed taką nowelizacją, bo zapewne cel jest dobry, natomiast może być tak, jak mówił niezapomniany Wiktor Czernomyrdin, chcieliśmy dobrze, a wyszło tak jak zwykle. To po prostu byłoby pewnie niezamierzone przez projektodawcę, natomiast taki mógłby być efekt. Myślę, że warto jeszcze pochylić się nad tą definicją prasy.

Dalsze elementy – definicja dziennikarza. To wszystko jest w art. 7. Byłby to pkt 5. W samym założeniu dodanie do definicji dziennikarza tego, że dziennikarz powinien być związany z redakcją jakimś stosunkiem prawnym, formalnie na pierwszy rzut oka wydaje się, że nie ma tu żadnych zastrzeżeń, bo powinien być, tak? Proszę państwa, jednak trzeba jeszcze brać pod uwagę ujęcie praktyczne, mianowicie to, że w tej chwili co najmniej połowa dziennikarzy pracuje na podstawie długotrwałych umów o dzieło ustnych i taki dziennikarz nie wylegitymuje się umową. Oczywiście dostanie jakąś legitymację prasową, ale umową się nie wylegitymuje. Jest to duży problem, który wiąże się w ogóle z gospodarką rynkową, z kryzysem i wszystkim, o czym państwo wiedzą. Wprowadzenie takiego sztywnego zapisu spowoduje, że w jakimkolwiek postępowaniu będzie można tego dziennikarza wybadać np. na tajemnicę dziennikarską, będzie można złamać jego niezależność. Oczywiście on będzie mówił, że jest związany ustną umową o dzieło, a taka też jest stosunkiem prawnym. Problem polega na tym, że ja już widzę opinię prawną napisaną przez jedną z wielkich kancelarii, gdzie będzie napisane w sposób oczywisty, że absolutnie nie jest to dziennikarz. To jest czysta praktyka. Po prostu będą rozbieżności, czyli środowisko dziennikarskie będzie mówiło, że to jest dziennikarz, a jeśli komuś będzie wygodnie, to będzie mówił, że nie jest. Sygnalizuję to państwu, bo wiem, że są to bardzo dyskusyjne problemy, natomiast też zakładam, że na pewno projektodawca nie ma tutaj takiego celu, żeby eliminować te podmioty. Nie mam takiego powodu, żeby tak sądzić, natomiast może pojawić się taki skutek praktyczny i myślę, że po prostu musimy się pochylić nad tym przepisem.

Jeśli chodzi o kwestię działalności dziennikarza w redakcji, to przede wszystkim w tej chwili problem jest taki, że generalnie mówi się o niezależności prasy, ale ta prasa, szanowni państwo, pełni dwie funkcje. Z jednej strony wydawca ma być niezależny, a przynajmniej powinien być, z drugiej strony dziennikarz powinien mieć pewien zakres niezależności od wydawcy i tutaj jest taki problem, że w prawie prasowym nie mamy klauzuli sumienia. Uważam, że ta klauzula powinna się tam znaleźć, bo sprzątacz zatrudniony w firmie na umowie o pracę ma prawo odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli jest ono niezgodne z prawem lub z zasadami współżycia społecznego, a jeśli dziennikarz napisze coś, co jest niezgodne z linią redakcyjną, nie ma takiego prawa. Proszę państwa, linia redakcyjna została wprowadzona w latach 80. i widzę, że tutaj projektodawca próbuje troszeczkę poprawić ten przepis, jest zauważalny taki kierunek. W art. 10 próbuje się wprowadzić pewne zmiany, niemniej jednak one nie są wystarczające. Proszę państwa, proponujemy w ogóle wykreślić zapis dotyczący linii redakcyjnej, bo jeżeli dziennikarz nie dogaduje się z wydawcą, to wydawca ma środki prawne wynikające z ogólnych przepisów. Dziennikarz może się odwołać do sądu, natomiast wprowadzenie dodatkowej

przesłanki, od której jest uzależniona ta linia redakcyjna, to, że dziennikarz musi jej przestrzegać, to jest archaizm, który został wprowadzony w latach 80. zupełnie w innym celu i państwo wiedzą, w jakim. Tutaj ten projekt nie wyczerpuje tego, co chcemy osiągnąć, a przecież nie chcemy ograniczać dziennikarzom niezależności linią redakcyjną, bo nie taki jest cel.

Warto się natomiast zastanowić nad wprowadzeniem właśnie jakiejś klauzuli sumienia. Chodzi o to, żeby niezależnie od tego, na podstawie jakiego stosunku prawnego dziennikarz wykonuje swoją funkcję, nie można mu było narzucić, żeby miał prawo powiedzieć: ja nie opublikuję tego tekstu, bo to jest nieetyczne, to jest tekst czysto polityczny czy ideologiczny, ja się z tym nie zgadzam. Uważam, że dziennikarz powinien mieć takie prawo. My to zgłaszamy i uważamy, że przy okazji tego przepisu warto się pochylić nad klauzulą sumienia. Zresztą dodam, że według mnie to, co proponujemy, w żaden sposób nie jest sprzeczne z założeniami projektu, to tylko najwyżej uzupełnia i koresponduje.

Proszę jeszcze o uwagę, będę się starał maksymalnie skracać, nie będzie to trwało bardzo długo. Jeśli chodzi o autoryzację, to jest to problem, który ciągle się pojawia. Generalnie jesteśmy w ogóle zwolennikami zniesienia tego wymogu z prostego powodu. W tej chwili autoryzacja dotyczy dosłownie cytowanych wypowiedzi. Jeżeli dziennikarz zacytuje to, czego nie było, ewentualnie zacytuje niewłaściwie, to i tak ponosi odpowiedzialność. Proszę państwa, procesy o dobra osobiste mnożą się w Polsce jak grzyby po deszczu, bez mała jak w czasach saskich. Tak napuszonych i takiej liczby procesów o dobra osobiste w III RP jeszcze nie było. Nie będę komentował tego zjawiska, bo to jakby nie jest temat, natomiast wyraźnie widać, że dziennikarzy pociąga się do odpowiedzialności za słowo. To jest odrębny problem, natomiast generalnie rzecz biorąc jesteśmy przeciwni instytucji autoryzacji. Jeśli państwo jako projektodawca mieliby wątpliwości czy nie chcieli tego ująć w taki sposób, to można również rozważyć kwestię doprecyzowania tego. Proszę państwa, wyobraźmy sobie, że wypowiedź miała charakter publiczny. Dla państwa i dla mnie jest rzeczą oczywistą, że jeżeli ktoś coś powiedział publicznie np. na posiedzeniu rady gminy, to nie może to podlegać żadnej autoryzacji. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w praktyce np. niektórzy radni żądają od dziennikarza autoryzacji, jeżeli chce wydrukować to, co zostało powiedziane na posiedzeniu rady gminy, bo nie ma odpowiedniego zapisu w prawie prasowym. Czasami to prowadzi do zupełnego absurdu i nie ma sensu, by w takim przypadku dziennikarz musiał się podpierać opinią prawną. Po prostu lepiej bezpośrednio zapisać, że tutaj nie ma żadnej autoryzacji, bo jest to publiczna wypowiedź.

Druga sprawa – ktoś nagra, czyli udzieli wywiadu i to jest nagranie. Oczywiście jest obowiązek, żeby odpowiednio uzgodnić, czy może skorzystać z nagrania, ale bez sensu jest to autoryzować, jeżeli ktoś się zgodził, że nagrywamy i to mówi, a potem się okazuje, że żąda autoryzacji. Zdarzają się takie przypadki. Myślę, że takie absurdy warto eliminować, bo one zupełnie niczemu nie służą, nawet nie wzmacniają pozycji tego, kto udziela wywiadu, a tylko niepotrzebnie krępują strony jakimś archaicznym uregulowaniem. To, o czym mówię, jest pewnym uzupełnieniem tego, co jest zawarte w projekcie i myślę, że to z nim nie koliduje i z jego założeniami.

„Przeskoczę” moje uwagi, które są raczej techniczne. Proszę państwa, myślę, że na pewno trzeba się jeszcze pochylić nad kwestią publikacji elektronicznych. Tak naprawdę w tym projekcie jest to trochę odsunięte na bok, tzn. nie zostało w sposób jednoznaczny opisane. Może należałoby się zastanowić, czy np. stronę internetową, ściśle dziennikarską, nie należy uznać za dziennik albo za czasopismo. W tej chwili znawcy, profesorowie, którzy specjalizują się w prawie prasowym mają wątpliwości, czy jest to dziennik czy czasopismo, czy jeszcze jakaś inna forma, a to oczywiście bardzo mocno wpływa na to, jakie obowiązki ma redakcja, np. na to, w jakim terminie ma opublikować sprostowanie. Warto się nad tym zastanowić, żeby być może umiejscowić taką publikację elektroniczną i np. zdecydować, że jest dziennikiem – oczywiście pod jednym warunkiem, że to będzie tekst dziennikarski, bo jeżeli to jest jakiś blog albo strona na facebooku, to tak jak projektodawca my też uważamy, że to nie jest prasa. Tu nie ma sporu.

Jeśli chodzi o pomysł depenalizacji, który generalnie przyświeca tutaj projektodawcy, to oczywiście idzie to w dobrym kierunku, natomiast na pewno trzeba będzie pochylić się nad stroną legislacyjną tych przepisów, żeby one po prostu dobrze funkcjonowały. To wszystko z mojej strony i dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – proszę się przedstawić.

Dziekan Zamiejscowego Wydziału Prawa w Londynie Europejskiej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji Waldemar Gontarski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Nazywam się Waldemar Gontarski, jestem dziekanem polskiego wydziału prawa w Londynie, ale doktoryzowałem się z prawa prasowego. Jestem biegłym sądowym w Polsce z zakresu prawa prasowego. W 1998 roku wygrałem głośną sprawę właśnie na podstawie art. 1 ustawy prasowej, art. 6 i na podstawie linii redakcyjnej. Chodziło o art. 10 ust. 1. Był to jedyny wyrok Sądu Najwyższego z mojego powództwa – 19 marca 1998 roku.

Jak słuchałem pana mecenasa, to chcę oszczędzić czas posłów, bo moim zdaniem większość to jest nieporozumienie. Jaki ma związek tajemnica dziennikarska z definicją zawodu dziennikarskiego albo z zarejestrowaniem tytułu prasowego? U nas jest bardzo daleko idąca ochrona tajemnicy dziennikarskiej, wynikająca z Kodeksu postępowania karnego, dopisana w Senacie. Chcę powiedzieć, że mamy tylko trzy tak daleko idące tajemnice: obrończa, spowiedzi i dziennikarska. Tajemnica obrończa, czyli tam, gdzie adwokat występuje w sprawach karnych i tajemnica spowiedzi dotyczy źródła informacji i treści, a tajemnica dziennikarska dotyczy tylko źródła informacji, np. w Austrii dotyczy też treści i tajemnica dziennikarska (tu jeszcze jest ten wyjątek) nie dotyczy przestępstw najcięższych odnośnie do których na każdym obywatelu ciąży obowiązek prawny denuncjacji. Wtedy ona nie staje się zwykłą tajemnicą zawodową, tylko staje się tajemnicą uprzywilejowaną taką, jak np. tajemnica lekarska, czyli zwalnia sąd a nie prokuratur i od postanowienia sądu przysługuje środek odwoławczy.

Nie rozumiem, jak można robić „wypady” pod adresem projektodawcy pod kątem definicji dziennikarza. Musimy zrozumieć, że mamy bardzo szeroki dostęp, za szeroki. Mówię to jako prawnik, ale także jako magister dziennikarstwa, osoba, która wykonywała ten zawód i została dyscyplinarnie zwolniona z pracy pod zarzutem naruszenia linii redakcyjnej. Mimo wszystko nie usuwałbym przepisu odnośnie do linii redakcyjnej. Sąd Najwyższy w mojej sprawie orzekł: jest hierarchia wartości, art. 10 ust. 1 jest pierwszy – służba społeczeństwu. Jeśli chodzi o linię redakcyjną, to trzeba też zabezpieczyć interesy redakcji. W końcu redakcja finansuje to wszystko. Z Kodeksu pracy wiemy, że redakcja finansuje wszystko, z wyjątkiem jednego – tak jak w przypadku każdego pracownika – dojazdu z miejsca zamieszkania do miejsca pracy. Im też trzeba dać trochę uprawnień.

Teraz art. 3. Jako biegły miałem do czynienia z takim czasopismem (trochę byłem w dyskomforcie) pt. „Zły”, gdzie kioski odmawiały przyjmowania ze względu na linię programową. Może w swojej klauzuli sumienia musiałem wydać opinię korzystną, ale pomyślmy, że liczba miejsc w kiosku jest ograniczona i chodziło o to, żeby zawęzić możliwość tego, co pan mecenas nazywa cenzurą, żeby nie było wątpliwości, że on nie jest pracownikiem kolportażu. Tak uczę studentów. Jeśli nie jest napisane, do kogo jest adresowany przepis, to jest adresowany do wszystkich. I ten przepis idzie na rękę dziennikarzom.

A propos – najważniejszy jest art. 6, czego dziennikarze nie wiedzą. Przypomnijmy – od czasów Arystotelesa ludzkie wypowiedzi dzielimy (mówiąc w skrócie) na opisowe i ocenne. Do tej pory był tylko obowiązek prawny. Austria miała w Strasburgu problem, bo w kodeksie karnym przy przestępstwie zniewagi domagała się dowodu prawdy, a przestępstwo zniewagi polega na pejoratywnej ocenie: ty, świnio, więc austriacki dziennikarz musiałby udowodnić, że delikwent jest przedstawicielem parzystokopytnych i dopiero Strasburg to zakwestionował, że przy tego typu wypowiedziach stricte ocennych nie ma miejsca na dowód prawdy i w tym kierunku idzie nowelizacja. Art. 6 dodaje klauzulę rzetelności, czyli w przypadku wypowiedzi ocennych nie będziemy domagać się prawdy,

chyba że ta wypowiedź będzie zracjonalizowana. Wtedy ma być wnioskiem z wypowiedzi prawdziwej, tak jak przy kontratypie krytyki z art. 41.

Mówię jako prawnik do prawników. Mam prośbę, żeby nie epatować posłów uwagami, które są – moim zdaniem – irracjonalne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Wiedziałam, że będzie ciekawie, zresztą jak zawsze, gdy w takiej czy innej postaci dotykamy prawa prasowego. Myślę, że ta dzisiejsza bardzo cenna dyskusja jeszcze nie przesądza. Jeszcze żaden projekt nie został przyjęty w takiej postaci, w jakiej został złożony i również jeszcze się nie zdarzyło, żeby były uwzględnione wszystkie uwagi jednej strony.

Rzeczywiście może najważniejsza rzecz, którą trzeba będzie rozstrzygnąć, to kwestia tych sprostowań. Pamiętam, że to też nie przeszło jak po maśle, wobec tego może już nie róbmy sobie dodatkowych problemów tam, gdzie one w tej chwili chyba nie są potrzebne, ale to jest tylko jedna kategoria. Przy okazji oczywiście można spojrzeć, ale wydaje mi się, że został osiągnięty konsensus. Zawsze jak wyrok TK „wisi" nad Wysoką Izbą, to pomaga. Bardzo proszę – pan poseł.

Poseł Jarosław Górczyński (PSL) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Dziękuję panu prezesowi Podkańskiemu, dziękuję przedstawicielom SDP za pozytywne recenzje naszego projektu. Pan profesor Waldemar Gontarski jako ekspert PSL będzie nas wspierał w pracach podkomisji i myślę, że wtedy w szczegółach będziemy omawiać każdy punkt. Jak mieliśmy okazję usłyszeć, dyskusja na pewno będzie emocjonująca i ważne jest to, byśmy wspólnie wypracowali konsensus.

Pani przewodnicząca, jeśli chodzi o sprostowania, to ustawa z 14 września 2012 roku doprecyzowała ten temat – art. 31a, art. 32 i art. 33, ale myślę, że później w pracach podkomisji możemy się również nad tym pochylić. Jeszcze raz dziękuję za pozytywne opinie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Na razie nie ma ad vocem. Pierwszy był pan minister, potem pan mecenas.

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Może nie powiedziałem tego dosyć precyzyjnie, ale Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sposób bardzo aktywny brał udział w tych nowelizacjach, które prowadził Senat. Była bardzo burzliwa dyskusja nad tym, jaki kształt ma mieć sprostowanie. To, co zostało wypracowane końcowo, miało naszą pełną akceptację z takim przeświadczeniem, że doskonale znaliśmy dokument, o którym mówimy – mówiąc wprost żeby to było ze sobą spójne. Z naszego punktu widzenia temat sprostowania został przedyskutowany.

Pewnie też trochę taktycznie powiem, że jest dużo tematów, co zresztą już pokazuje dzisiejsza dyskusja, dużo obszarów, gdzie rzeczywiście trzeba będzie przeprowadzić poważną dyskusję i byłoby dobrze zamknąć ją jakąś konkluzją, która pozwoli to zapisać w literze prawa.

Temat sprostowania i kwestia odpowiedzialności za wydawanie bez zezwolenia zostały bardzo głęboko przedyskutowane na poziomie Senatu, a droga legislacyjna była taka, że była też dyskusja w tej Komisji w tym zakresie. Myślę, że te rzeczy zostały nie najgorzej uporządkowane i wracanie do tych tematów wróży, że będziemy bardzo często spotykali się w tej podkomisji i dyskutowali, a jednak chodzi o to, żeby były konkluzje, które pozwalają się zamknąć w literze prawa. To taka uwaga. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan mecenas.

Prawnik SDP Michał Jaszewski:

Chciałem jeszcze krótko ad vocem odnieść się do wypowiedzi pana dotyczącej właśnie naszego stanowiska. Ja nie mam żadnych zastrzeżeń co do tego, jak pan to ujął, jeśli chodzi o zakres tajemnicy dziennikarskiej. Ona rzeczywiście jest szeroka, może z wyjątkiem

tego, że na podstawie 8-9 ustaw, które opiniowaliśmy, wszystkie możliwe służby specjalne, tajne itd. łamią tę tajemnicę, ale to jest zupełnie odrębna sprawa, bo jest to poza naszym projektem.

Jeśli chodzi o to, co pan powiedział, to tak, tak jest, ale z jednym zastrzeżeniem, że na tajemnicę dziennikarską może się powołać tylko ten, kto ma prawnie status dziennikarza. Okazuje się, że wprowadzając niby maleńką zmianę do definicji dziennikarza bardzo szeroko wpływamy na jej faktyczne zastosowanie. Nie rozwijam tego, bo jeszcze będziemy o tym dyskutować.

Jeśli chodzi o pozostałe aspekty, to podtrzymuję każde słowo, które powiedziałem i myślę, że będziemy mieli bardzo ciekawą dyskusję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję, a my musimy mieć ustawę, a ona nie wynika z ciekawej dyskusji. Jeśli chodzi o definicję zawodu, to tak, natomiast trochę mnie zmartwiła niechęć pana mecenasa do rejestracji. Rejestracja nie jest obwarowana żadnymi warunkami, jest strumieniem, który płynie bez żadnych obostrzeń, więc to nie jest taka regulacja z czasów minionych. Wydaje mi się, że tu już jest mniejsze niebezpieczeństwo, przynajmniej dla mnie.

Prawnik SDP Michał Jaszewski:

Myślę, że problemem jest może nie tyle sama rejestracja prasy, ile uzależnianie statusu prasy od uprzedniego zarejestrowania. W tej chwili trzeba się zarejestrować, ale prasą jest się niezależnie od tego. Jeśli ktoś się nie zarejestruje, to poniesie karę, ale jest prasą, jeżeli napisze tekst dziennikarski. To wynika z samej ustawy, jeżeli spełnia definicję prasy, dziennikarza i materiału prasowego, natomiast po nowelizacji najpierw konieczne jest zarejestrowanie. Jeśli się nie zarejestruje, to może napisać 5 tekstów dziennikarskich a i tak nie będzie to uznane za prasę. Skracając zmierzam do tego, że wymóg rejestracji powinien być obowiązkowy, jeżeli w ogóle powinien być, ale deklaratywny a nie konstytutywny, nie warunkujący definicji prasy. Do tego zmierzały moje uwagi.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Zawsze najlepiej na to patrzeć z punktu widzenia praktyki. Bardzo proszę – pan prezes Podkański.

Prezes IWP Wiesław Podkański:

Ja właściwie z taką intencją, żeby zakończyć tę szczegółową dyskusję, gdyż na pewno będziemy to dyskutowali w podkomisji. Rzeczywiście wiele rzeczy wymaga doprecyzowania. Panie mecenasie, żadna firma kolportażowa nie zawiera umowy kolportażowej z redakcją, tylko z wydawcą – to tak na marginesie.

Wyrażam także ubolewanie, gdyż od wielu miesięcy prosiłem pana prezesa SDP, żebyśmy podyskutowali na temat wspólnego stanowiska. Siedzimy piętro wyżej, piętro niżej w tym samym budynku. Jesteśmy trochę zaskoczeni, że teraz państwo prezentujecie stanowisko, które w wielu punktach jest rozbieżne ze stanowiskiem IWP. Tylko wyrażam swoje ubolewanie, ale oczywiście podtrzymuję gotowość dyskusji w podkomisji.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Panie prezesie, pan jest wydawcą, a to są dziennikarze, więc pierwszy raz w życiu bym widziała, żeby zawsze była zbieżność poglądów.

Prezes IWP Wiesław Podkański:

Kiedyś tak było.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Kiedyś to różne rzeczy były.

Prezes IWP Wiesław Podkański:

Nie tak dawno sam przez kilka lat byłem prezesem organizacji, która nazywała się Kongres Mediów Polskich. Tam siedzieliśmy przy jednym stole z SDP i wieloma organizacjami i było całkiem sympatycznie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak, ale na szczęście, panie prezesie, jest trzecia siła, czyli Sejm i was pogodzi.

Prezes IWP Wiesław Podkański:

Nigdy nie kwestionowałem roli parlamentu.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Przewodniczący Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej Marek Kuliński:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Marek Kuliński – Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Chciałem powiedzieć, że generalnie popieramy projekt stowarzyszenia wydawców. Wydaje nam się, że jest on sensowny, koherentny. Oczywiście zgadzam się ze wszystkimi zdaniami, które tutaj padły, że ta ustawa wymaga nowelizacji, jeśli w ogóle nie napisania jej od nowa, bo rzeczywiście powinna już być przedmiotem badań archeologicznych.

Została podniesiona jedna rzecz, co do której w pełni się zgadzam z kolegami ze SDP, że definicja dziennikarza jako takiego jest tutaj niepełna, a ponieważ będzie wprowadzona do ustawy, to nie można sobie tego traktować lekko, gdyż będą się z tym wiązały pewne konsekwencje prawne – kto jest dziennikarzem, a kto nim nie jest. W przedłożonej propozycji odczytuję, że o tym, kto jest a kto nie jest dziennikarzem, zasadniczo decyduje wydawca bądź nadawca. Z całego dokumentu wynika, że również radio i telewizja jest objęta prawem prasowym. Zatem nadawca i wydawca decyduje, kto jest a kto nie jest dziennikarzem w danym momencie.

Zwracam państwu uwagę, że w tej chwili, zwłaszcza jeśli chodzi o naszych młodych kolegów, stawiających pierwsze kroki w zawodzie, jest cała masa tzw. freelancerów. Najpierw ten młody człowiek płci obojga szuka tematu, a dopiero potem stara się go w jakiś sposób sprzedać, umieścić, zaprezentować na łamach prasy bądź antenie. Na przykład dotyczy to wielu dziennikarskich produkcji telewizyjnych. Ludzie przychodzą z gotowymi tematami. W momencie kiedy przystępuje do pracy dziennikarskiej, powołuje się na to, że jest dziennikarzem. Skoro ten temat nie jest mu zlecany bezpośrednio przez jakieś wydawnictwo czy stację emisyjną, to można powiedzieć, że jest uzurpatorem.

Następna sprawa. Kiedyś, dawno temu zgłaszaliśmy taką propozycję – co prawda pod adresem komisji senackiej – rozwiązania w ogóle problemu statusu dziennikarza. To upadło, spotkaliśmy się tutaj z zarzutami korporacjonizmu, zresztą skądinąd częściowo słusznymi, nie będę tutaj dyskutował. Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że dziennikarz jest zawodem zaufania publicznego i tu chyba nie ma sporu na ten temat. Jednak w takim zdefiniowaniu zawodu dziennikarza poza tym, że jest on zatrudniony obojętnie w jakiej formie prawnej przez jakąś redakcję, nie wiemy o nim nic. Jeżeli ktoś jest księdzem, strażakiem, lekarzem, policjantem, to musi się legitymować jakimiś walorami zawodowymi, sprawdzonymi czy jakoś uznanymi. Nauczyciel akademicki musi mieć za sobą jakiś dorobek naukowy, lekarz ukończone studia, strażak ukończoną wyższą szkołę pożarniczą. W tej chwili dziennikarzem może być każdy i jeżeli uzyskuje taki status, to praktycznie przez dłuższy czas może pleść różne bzdury, przepraszam za wyrażenie, niejako bezkarnie. Z dużym zażenowaniem i rumieńcem powiem, że jeszcze trzeba to nałożyć na dużą dezintegrację naszego środowiska. Jest teraz kilkanaście organizacji dziennikarskich, nie ma związku zawodowego dziennikarzy, syndykat dziennikarski nie spotkał się z popularnością, więc nie możemy mieć odniesienia kwalifikacji zawodowych tak jak na Zachodzie, w innych krajach, gdzie o tym, czy ktoś jest dziennikarzem czy nie, decyduje korporacja, syndykat czy organizacja zawodowa. U nas jest to w tej chwili niemożliwe, natomiast chyba nie muszę państwu tłumaczyć, bo każdy zna takie przykłady, ile może wyrządzić szkody osoba nieodpowiedzialna, która w jakiś sposób zostaje uznana za dziennikarza przez publiczność, a potem się okazuje, że to była uzurpacja.

Nie chcę być Kasandrą, ale w tak napiętej sytuacji społecznej, w jakiej w tej chwili wszyscy się znaleźliśmy, różne nieodpowiedzialne, głupawe czy wręcz jątrzące głosy padające z ust ludzi podających się za dziennikarzy mogą mieć bardzo nieprzyjemne skutki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Właśnie jest różnica między freelancerem a facetem, który ma komórkę, jest w Egipcie, robi jakieś zdjęcia i przesyła, a gazeta to kupuje i daje na pierwszej stronie. Chciałabym wiedzieć, czy on też jest dziennikarzem. Może trochę szacunku dla tego zawodu przynajmniej w tym środowisku powinno być i w związku z tym środowisko rzeczywiście powinno zastanowić się nad definicją, która oddzieli maniaków – są tacy ludzie. Mam nadzieję, że nie mamy 20 milionów dziennikarzy, bo jeśli tak, to po co redakcje. Jakaś definicja prawdopodobnie jest potrzebna i trzeba by się zastanowić. Bardzo proszę.

Pełnomocnik Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska Paweł Gruszecki:

Pani przewodnicząca, nazywam się Paweł Gruszecki i jestem pełnomocnikiem Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska. Moja obecność tutaj nie jest przypadkowa. Dobrze wiemy, że w projekcie mamy do czynienia z szeregiem zmian dotyczących Internetu.

Chciałbym tylko wyczulić Komisję, panią przewodniczącą i pana posła wnioskodawcę na to zagadnienie, jeśli chodzi o etap prac w podkomisji. Jeżeli w ogóle będziemy poddawać regulacji media internetowe – mówię tutaj o profesjonalnych mediach internetowych, czyli serwisach internetowych, które są aktualizowane w trybie bieżącym a nie w trybie dziennika czy czasopisma – to za każdym razem powinniśmy się dokładnie zastanowić, czy a jeżeli tak, to dlaczego mamy to regulować. Sam fakt poddania obowiązkowi rejestracji stanowi jakąś regulację dla przedsiębiorców, którzy do tej pory nie podlegali żadnym regulacjom.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Właśnie.

Pełnomocnik ZPBI IAB Polska Paweł Gruszecki:

Chciałbym szczególnie wyczulić Komisję na to zagadnienie, zwłaszcza że mamy do czynienia z szeregiem celów, jakie ma osiągnąć państwo polskie i rząd RP pod tym względem, np. realizacja europejskiej agendy cyfrowej, zapewnienie odpowiedniego wzrostu gospodarczego, zapewnienie wzrostu odpowiednich wskaźników efektywności, jeśli chodzi o gospodarkę elektroniczną. Rząd RP wziął na siebie pewne zobowiązania w tym zakresie, więc teraz jest pytanie: czy, a jeżeli tak, to jak będziemy to regulować? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ponieważ staje się to coraz powszechniejsza forma komunikacji, to wydaje mi się, że trzeba by coś uregulować. Jak to startowało, to proszę bardzo, ale jeżeli wypiera tradycyjne formy, to…

Pełnomocnik ZPBI IAB Polska Paweł Gruszecki:

Rozumiem – jak najbardziej profesjonalizacja i związane z tym skutki, ale zawsze miejmy z tyłu głowy to, że dalej mamy do czynienia z rozwojem tego sektora.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Również od państwa proszę o opinię.

Pełnomocnik ZPBI IAB Polska Paweł Gruszecki:

Zapewniam o naszej współpracy w tym zakresie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, dziękuję. Proszę państwa, proszę o te opinie, bo ja nie mogę obiecać, że każde posiedzenie podkomisji będzie w składzie np. 7 posłów i 21 osób, które chcą pisać to prawo razem z posłami, ponieważ to przeciąga pracę, uniemożliwia. Proszę więc o generalne opinie, jakieś propozycje. Co pewien czas będzie spotkanie z upoważnionymi osobami z tych środowisk. Dlatego powołujemy podkomisję, gdyż sama Komisja byłaby już ciałem zbyt szerokim, żeby efektywnie pracować. Taka jest zasada. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Zamykam pierwsze czytanie. Do powołania podkomisji wracamy na następnym posiedzeniu pod warunkiem, że do tego czasu PSL uzupełni skład Komisji o swojego przedstawiciela. Klub jest wnioskodawcą, więc musi być ktoś w podkomisji. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie.